

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bołowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnjej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielaków
i dni poświętych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwracają się i niszczone
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 30 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-
gii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Dani,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędach pocztowych. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksped-
ycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza półtytułowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza półtytułowego 30 fen. (insety
tymczasem).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frensdler*, Ulica Senatorska l. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Dausb & Comp.*
W Wroclawiu *M. Dausb & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ. 14 maja.

Przesilenie gabinetu greckiego zakończyło się, jak już wczoraj pisaliśmy, przyściem do skutku ministerstwa Valvisi. Nowy też minister wojny, generał Petmezias, wydał rozkaz, aby wojska maszerujące ku tureckiej granicy zatrzymały się w drodze, oraz aby cofnięto pozawierane już kontrakty co do zakupu mułów we Włoszech. Flota grecka ma pozostać w arsenale morskim Salamin. Izby greckie mają być zwołane na 22 b. m. i rząd zamierza wystosować do dowódców eskadry międzynarodowej prośbę, aby posłów z wysp i miejscowości nadbrzeżnych przepuścili wolno do Aten.

Tak brzmią najnowsze depesze ateńskie, z których się pokazuje, że o wojnie ani mowy już nie ma i niebawem nastąpi żądania przez mocarstwa demobilizacyi armii greckiej. Równocześnie donoszą z Paryża, że rząd francuzki odwołał swego posła z Aten, co ma oznaczać porzucenie przez Francją odosobnionego stanowiska i przyłączenie się do mocarstw. Dzienniki francuzkie tłumaczą odwołanie hr. Mouy w ten sposób, że p. Freycinet chciał się przez francuzkiego posła dokładnie poinformować o sytuacji w Atenach.

Na posiedzeniu jednej z rad jeneralnych które niedawno temu ukończyły swą sesyją w departamencie la Manche, postawiono wniosek o zmniejszenie ciężarów wojskowych. Obecnie występuje „Figaro“ z artykułem pod napisem: „La réserve et le budget de la guerre“ W artykule tym wzywa autor ministra wojny Boulanger, aby ze względów finansowych 150,000 żołnierza mniej trzymał pod bronią, co tam łatwiej da się przeprowadzić, ile że cała ciężkość armii opiera się obecnie na rezerwie. Chociaż tego rodzaju projekt, nie ma żadnych widoków powodzenia, to jednakże dowodzi on, jak podnoszą dzienniki, że Francyi stają się już coraz cięższymi rosące ciągle wydatki na armię. Dzienniki berlińskie z pewnym zadowoleniem zapisują fakt powyższy, który wszakże nie dotyczy pewno ogółu, lecz niektórych jego części, którym kłeski ekonomiczne dotkliwiej dały się we znaki.

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza telegram carogrodzki donoszący o zamiarze bułgarskiego ks. Aleksandra odwiedzenia sultana w Carogrodzie na parowcu austriackiego „Lloyda.“ Ks. Aleksander ma wieść na statek w Burgas, a sultan ma wysłać naprzeciw księciu swego adjutanta. Wiadomość powyższa nie zdaje się być prawdziwą, a zwłaszcza, że „Revue de l'Orient“ donosi, iż ks. Aleksander w towarzystwie brata swego uda się w końcu bm. z Burgas na Warnę do Bukaresztu dla odwiedzenia rumuńskiego monarchy. Z Bukaresztu pojedzie ks. Aleksander wprost do Zofii na otwarcie zgromadzenia narodowego.

Dzienniki rosyjskie nie przestają zajmować się żywo i ustawicznie bałkańskimi państwami. Obecnie przedmiotem ich artykułów są pomiędzy innymi zajęte, ale nie anektowane dotąd przez Austryją, Bośnia i Hercegowina. „Nowoje Wremja“ pisze, że pomienione prowincye są już dawno krajami austriackimi i nikomu ani przez myśl nie przejdzie, aby zwrócone były sultanowi, co by też nie było wcale pożądanem ani Bośniakom ani Hercegowincom. Jednakże wcielenie pomienionych prowincyi do Austro-Węgier nie da się tak łatwo uskutecznić, jakby to się na pierwszy rzut oka zdawało. Obecne położenie Bośni i Hercegowiny określone jest międzynarodowym traktatem i nie może być zmienionem inaczej jak tylko przez rewizyją berlińskiego traktatu. Nawet w takim razie, gdyby w Wiedniu zamierzano przy ogłoszeniu dekretu o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier, pominąć traktat berliński, krok taki nie miałby żadnego praktycznego znaczenia dopóty, dopóki nie zgodziliby się na to formalnie wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat berliński. Bez tego zezwolenia musiałby być owe prowincye ze stanowiska prawa międzynarodowego uważane za nieprawie anektowane przez Austryją. Samo przyzwolecie W. Porty nie wystarczyłoby, a nawet Turcyja dając to przyzwolecie, naruszyłaby traktat z r. 1878, zapewnijając byt sultanowi w Europie. Wszystkie rękojmie owego położenia utraciłoby eo ipso swoją moc obowiązującą i mocarstwa miałyby na nowo zupełną swobodę akcyi, a mianowicie te mocarstwa, które nie uważają dla swych interesów za rzecz bezwzględnie konieczną utrzymania nadal Turków w Europie. W Wiedniu też wiedzą o tem bardzo dobrze, a zwłaszcza o tem, że obecna pora nie nadaje się do zmiany położenia na półwyspie bałkańskim przez rewizyją berlińskiego traktatu. Na czynne poparcie Niemiec nie mogą Austro-Węgry chwilowo liczyć, bo ks. Bismarck nie zmienił prawdopodobnie swych zapatrywań, które w roku 1878 dopomogły Austrii do okupacyi Bośni i Hercegowiny.

Kancelerz niemiecki jest bowiem za daleko patrzącym mężem stanu, aby miał godzić się na przeprowadzenie daleko sięgających planów w czasie, w którym nikt nie może ręczyć za trwałość panowania cesarza Wilhelma. W czasie, w którym każdego dnia może nastąpić zmiana tronu, nikt nie puszcza się na daleko idące przedsięwzięcia, ponieważ nie jest pewnym jutrzejszego dnia. Dla tego też nie może liczyć Wiedeń na Berlin w razie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wszystkie też tego rodzaju pogłoski należy zaliczyć do kategorii owych „bal-lons d'essai“, które od czasu do czasu puszcza się w świat dyplomacyi dla wysondowania opinii.

I „Petersburskie Wiadomości“ zajmują się powyższą sprawą i zapisują pogłoskę o zamiarze podróży Franciszka Józefa do Serajewa dla proklamowania tam wcielenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier. Nie dają jęj wszakże żadnej wiary, podnosząc, że Austrija nie przedsięwzięłaby obecnie tak ryzykownego kroku. — Bądź jak bądź dowodzą tego rodzaju artykuły prasy rosyjskiej antagonizmu interesów Rosyi i Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim, który z czasem i w danych okolicznościach mógłby w końcu doprowadzić do krwawego starcia.

Londyńska depesza donosi, że Gladstone postanowił w przyszły poniedziałek wnieść o czterodniowe obrady

każdego tygodnia nad bitem irlandzkim. Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin wystąpił Bannermann za bitem, poczem obrady nad nim odroczone do przyszłego poniedziałku.

Przegląd niniejszy kończymy depeszą ateńską dochodzącą nas w tej chwili tego brzmienia:

Ateny, 14 maja. Dekret królewski zwołuje izby na przyszłą środę.

Taktyka nienawiści.

Sami Niemcy i to nawet Niemcy nie grzeszący względem nas sympatyą, przyznają, że wszystko, co się od długiego szeregu wieków z ich strony względem nas praktykowało a co się mianowicie w ciągu ostatnich kilku miesięcy i tygodni dzieje, nie dowodzi zapewne z jednej strony zbyt przyjacielskich uczuć, nie usposabia drugiej zbyt łagodnie i uspokajająco.

Czyja tu wina, nie trudno naturalnie rozstrzygnąć. Rzeczą, możliwością zawsze i zadaniem mocniejszej strony wejść ze słabszą w harmonijny stosunek, w zadowalniający i znośny sposób wzajemnego pożycia, jeżeli jęj istotnie na nim zależy.

Tymczasem, jakby nie było już dosyć na praktykującą się przeciw nam wyjątkowości i krzywdzie, wysłała znaczna część prasy niemieckiej cały swój rozum, całą swą dyalektykę polemiczną na to, aby z nas uczynić winną i wzywającą stronę, aby zrzucić na naszą jakąś zaczepną inicjatywę odpowiedzialność za środki i czyny, które cokolwiek bądź własne sumienie niepokoją.

Znana prawda o di quem laediti praktykuje się w obecnym przypadku, jak wyraźniej i oczywiej się być nie może.

Ostatnimi dniami właśnie mamy tego świeże, charakterystyczne przykłady.

Dzienniki najrozmaitszych dążeń i odcieni politycznych, niekiedy „postępowe“, „wolnomyślne“ czy „liberalne“ w bratniej zgodzie z rządowem, inspirowanemi, subwencyonowanemi z funduszu gazdzinowego, usiłują od niejakiego czasu korzystać z każdej sposobności, brać według upodobania rzeczy nowe i dawne za powód wytaczania nam aktów oskarżenia, za argument uzasadniający nabyto wymierzone przeciw nam przesławdowe środki.

Tak n. p. dowiedzieliśmy się najniespodzianie z gazet niemieckich, między innymi z berlińskiego „Tageblattu“, że na cele socjalistycznych zaburzeń w Chicago stali nie kto inny, jak Polacy.

Ile w tem było prawdy i jacy to byli owi Polacy, dowodzą ich nazwiska, różnych Spiessów, Pichlerów, wreszcie osławionego Mosta, pochwyconego na gorącym uczynku podżegania krwawej burdy.

Przez dzwone, być może, iż nie przypadkowo pokrewienstwo „pięknego dusz i umysłów“, pojawił się równocześnie niemal z wiadomością o owem naczelnictwie polskiem w socjalistycznych zaburzeniach na drugiej półkuli ziemskiego globu, w dzienniku „Hamburger Nachrichten“ obszerny artykuł pod tytułem „Die Partyzantka, ein Kodex der Grundsätze, nach denen polnische Revolutionen zu betreiben sind.“ (Partyzantka, kodeks zasad, według których praktykować należy rewolucyę polską.)

Gdyby taki artykuł pojawił się w jakiejś z tu-tejszych gazet, może wreszcie w jakiej „Ostsee-Zeitung“ szczecińskiej — nie zwracałby na siebie wcale naszej uwagi.

Byłoby to dziennikarski fakt, z jakim spotykaliśmy się już niejednokrotnie, z jakim spotkamy się w przyszłości również często jeszcze zapewne.

Jeżeli jednakże tego rodzaju artykuły wędrują, jedno do „Hamburger Nachrichten“, drugie do bremeńskiej „Weser-Zeitung“, trzecie do „Gazety kolońskiej“, czwarte do jakiejś „Nowo-monachijskiej Gazety“, aby potem, po odbyciu takiej apostołskij w swoim rodzaju pielgrzymki, znaleźć ostateczny przybytek w łamach „dobrowolnie rządowej“ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, jeżeli odbywają podróży po miejscach i okolicach, w których nas nie mają powodu kochać, ale mniej jeszcze przyczynny nas nienawidzić i przesławdować, pozostanie to tylko dowodem szeroko i daleko, istnie polipowo sięgających wpływów gazdzinowej propagandy.

Nie inaczej ma się rzecz z owym, poświęconym Partyzantce polskij, powtórzonym skwapliwie przez „Norddeutsche Allg. Ztg.“ artykułem „Hamburger Nachrichten.“

Cóż się tedy, zapytamy, przypomina elaboratowi gazdzinowej fantazyi i gazdzinowej inicjatywy, aby w oczach niemieckiej opinii publicznej usprawiedliwić wymierzone przeciw nam kroki przesławdowości, aby polemizować z wywodami naszej reprezentacyi sejmowej, mianowicie z pamiętną repliką, jaką udzielił swego czasu ksiądz dr. Stablewski ministrowi rolnictwa panu Luciusowi.

Otóż publikacye wychodzące pod świeżem, gorącym wrazeniem wypadków roku 1831, przesławdowały i udreżeń, jakie dotykały Polskę pod rządami Mikołajowej represyi, publikacye, jak Partyzantka Chrzanowskiego, Partyzantka Karola Stolzmana, Prawdy żywotne narodu polskiego.

Najpóźniej wydana z wszystkich tych publikacyi nosi datę roku 1848, co niechaj nam będzie dowodem, po jak nowe czasy sięga gazdzinowa taktyka, aby sobie z nich wystrząść kij, którym nas chce uderzyć.

przebaczenia, a że jeśli w ostatecznym rezultacie szukać odpowiedzialności za podobne chorobliwe i smutne objawy, winnym ich głównie nie jest ten, kto się napojem krwi i żółci zatrul, ale raczej ten, kto go nim systematycznie długimi laty karmał.

Pomijając tę psychologiczną prawdę, — którejby przesławdowcze faryzeuszostwo, gorsząc się pobożnie wybrykami i gorączkowemi objawami przesławdowanych, nigdy zapominać nie powinien, — przytacza elaborat gazdzinowy „Hamburger Nachrichten“ długą i szeroką mozaikę dowolnie powyrwanyh z naturalnego związku ustępów z obu dzieł o Partyzantce, z Prawd żywotnych, aby dowieść niemoralności, krwiożerczości, nie-ludzkości usiłowań polskich, zmierzających do odzyskania niezależnego narodowego bytu.

W dodatku czyni artykuł hamburgskiego dziennika odpowiedzialnym za rady i poglądy owych „Partyzantek“ i Prawd żywotnych ówczesne naczelnictwo ruchu, mianowicie tak zwaną centralizacyą demokratycznego Towarzystwa wersalskiego.

Pod tym względem znajdujemy się w tem szczęśliwym położeniu, iż możemy być oskarżeni „gazdzinowców“ powołaniem się na powagę, której i im może lekceważyć nie będzie łatwo.

Jest nią po prostu królewski prokurator w procesie z roku 1847 Venzel, dokumentem zaś, w którym swe świadectwo złożył, jego akt oskarżenia z tejże samej daty.

W akcie tym oskarżenia oświadcza królewski prokurator na j w y r a ż a j ą c, że Mierosławski, naczelnik ruchu z roku 1846, reprezentant wersalskiej centralizacyi, „podał równie zasłużonej, ile potępijącej krytyce ów system partyzantkowy, dla którego Rinaldini wychodzi na ideał bohatera.“

Niechaj sobie „gazdzinowcy“ przeczytają w wskazanym przez nas akcie świadectwo urzędnika pruskiego, występującego z oskarżeniem przeciw Polakom, którzy mieli udział w ówczesnych wypadkach a potem, jeżeli zechcą, niechaj sobie składają sami akty oskarżenia z materiału, który na karb społeczeństwa polskiego iść nie może.

Naturalnie, że wychodząc z podobnych założeń, że żywiąć podobne, nakazane sobie z góry obstalunkowe przeciw nam usposobienia, autorowie gazdzinowych elaboratów powtarzają stare brednie o królobójstwie usiłowanem na Stanisława Augusta w listopadzie 1771 r. e r z e k o m y c h barbarzyństwach polskich z r. 1848, pośród których nie ma naturalnie ani jednego słowa dla prawdziwych strony przeciwniej, o takichże samych barbarzyństwach powstańczyh z roku 1863, pośród których znów naturalnie nie ma ani jednego słowa, ani najszczerzejszego miejsca dla okrucieństw i barbarzyństw nieprzyjaciela. Nikczemna i kłamliwa razem taktyka.

Cel jęj przezroczyści, zadanie łatwe do zrozumienia. Szukanie na wszystkie strony, mniejsza jakim kosztem i nakładem, argumentów starych czy nowych, faktów i objawów prawdziwych, na pół-prawdziwych, przekręconych, pokłamanych zupełnie na przemian i według potrzeby, aby tylko w obliczu opinii publicznej niemieckiej, która naturalnie o naszych stosunkach własnego pojęcia i wyobrażenia nie ma, która z łatwownością przyjmuje wszystko, co jęj zła wiara i kłamstwo przeciw nam podadają, przedstawić nas jako barbarzyńców, jako żywo krwiożerczy, oddychający nienawiścią i żółcią, uniwinieni własne przeciw nam postępowanie, przeciw któremu zbiorowe sumienie niemieckie instynktowo a uczciwie od czasu do czasu głos podnosi!

Wiadomości urzędowe.

Wyższy radca rejencyi królewieckiej Henryk Fr. Wilhelm Karol Steinmetz mianowany został kuratorem wszechniej gryfjskiej w charakterze tajnego radcy rejencyjnego z stopniem radcy III klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 12 maja.

(Projektu ugody.)

(rs.) Po długich pertraktacyach na prawicy nad tem, czy projektu ugody odesłać wszystkie do jednej komisji, czy też do kilku komisji — zgodzono się na pierwsze, a przekazanie nastąpiło na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej. Gdyby należało wierzyć wszystkiemu, co piszą dzienniki młodoczeskie, można by przypuszczać, że przyjęcie ugody z Węgrami jest niepewne; ale oczywiście najmniejszej nawet wagi podobnym przypuszczeniem przypisać nie można. Dzienniki młodoczeskie najbardziej są o to oburzone, że w warunkach przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego nie są uwzględnione wszystkie życzenia wypowiedziane pod tym względem przez Czechów. „Narodni Listy“ żądają tedy od posłów czeskich odrzucenia tej ustawy a z nią całej ugody. Ale abstrahując od tego, że już ze względu politycznych klub czeski nie będzie się chciał narazić Węgram, do których Czesi i owszem w ostatnich czasach zbliżać się usiłowali, żądania czeskie nie są uwzględnione przy przedłużeniu przywileju nie są tego rodzaju, iżby dla nich można było narażać do skutku tak ważnej sprawy, jaką jest uroda handlowa z Węgrami; najwięcej straciłby na tem przemyśl czeski.

Bezwarunkowo zgodzić się trzeba na jedno żądanie Czechów, tj. aby na banknotach napisy, przynajmniej te, które literami wyrażają wysokość sumy, wypisane były także w językach innych krajowych używanych w Cislitawii. Żądanie to najzupełniej usprawiedliwione popierają także Słowacy, ale niestety nie słycać dotychczas o tem, iżby je popierali także Polacy. A jednak dawniej było tak, że na banknotach i państwowych asy-

gnatach kasowych wartość słowami była wypisana we wszystkich językach, a ograniczenie się na dwa języki: niemiecki i węgierski, datuje się od bardzo niedawna. Czesi od razu zaoponowali przeciwko tej inowacyi, nie odpowiadającej zasadzie równouprawnienia i w Pradze zaczęto umieszczać na banknotach napisy czeskie niebieskim ołówkiem. Ale trzeba było odstąpić od tego protestu praktycznego, gdy bank austro-węgierski przy prezentowaniu banknotów z napisami czeskim zaczął strącać prowizyą. Nie wiem, czy próbowano zakwestyonować uprawnienie podobnego postępowania banku w drodze sądowej, ale dziś przy odnowieniu przywileju dopominają się Czesi uwzględnienia praw swoich językowych, a mamy nadzieję, że słuszne to żądanie poprą oprócz Słowaków także Polacy, a wtedy cała prawica je przyjmie. Nie sądzimy, iżby Węgry oponowali, bo zmiany te tyczyłyby się tylko niemieckiej strony banknotów, węgierska mogłaby być ułożona wedle życzenia Węgrów.

Do pewnego stopnia uzasadnionem wydaje nam się też drugie żądanie Czechów, tj. aby cenzorowe kredytowi banku nie mieszkali wyłącznie w Wiedniu, lecz brani byli z kół handlowych, rolniczych i przemysłowych w krajach. Praktycznego znaczenia wielkiego nie miałyby to oczywiście, bo nareszcie dyrekcji główniej banku chyba trzeba przyznać prawo ostatecznej decyzji w kredycie, dopóki bank państwowy jest instytucyją prywatną. Dziwimy się tylko, że sam bank od siebie dawno nie zaprowadził praktyki, której się domagają Czesi i tłumaczymy sobie to tylko centralistyczno-biurokratycznymi zwyczajami, jakie i w banku panują, że na cenzorów do ustanowienia kredytów powołane są wyłącznie osobistości zamieszkałe w Wiedniu.

Mniej uzasadnionem wydaje nam się żądanie Czechów, aby filii w Pradze przyznać samodzielność zupełną i przepisać wysokość kapitału, jakim filia ta ma rozporządzać. I tu pamiętać należy, że bądź co bądź chodzi o instytucyją prywatną. Instytucyji tej wprawdzie nadaje państwo pewne przywileje, ale wymagania z tego tytułu nie mogą iść za daleko, bo inaczej zniweczą wartość przywileju. Ustanowienie filii dla instytucyi finansowych zawsze z niebezpieczeństwem jest połączone; co dopiero gdy filie te zupełnie mają być samodzielne. Zrobiono wprawdzie wyjątek dla Węgier, gdy prawo-państwowe względy tego wymagały. Jeżeli chodzi o zastosowanie zasady autonomii, to najwłaściwsiem byłoby utworzenie dla każdego kraju osobnej instytucyi finansowej. Wszak w państwie niemieckim istnieje kilka banków z prawem emisyi banknotów. Zresztą i decentralizacyi w myśl żądań czeskich można by się domagać od instytucyi państwowej.

Nareszcie domagali się Czesi, aby Bank zobowiązano do reeskonta weksli spółek pożyczkowych. Sądzimy, że i tego w przywileju bankowym umieszczać nie można. Reeskonta każdego wekslu przedłożonego przeciw domagają się nie można, a co pomoże spółkom kredyt, jeżeli n. p. dyrekcya — do czego musi mieć prawo — kredyt wyznaczy, ale n. p. w wysokości 100 złr. dla jednej spółki. O ile nam wiadomo reeskontują spółki pożyczkowe w Galicyi dosyć dużo weksli w Banku austro-węgierskim, a gdy spółki te zwykle znacznemi rozporządzają depozytami, nie należy im ułatwiać jeszcze kredytu.

Jeżeli zresztą Czesi nie zupełnie zadowoleni z warunków przedłużenia przywileju Bankowi austro-węgierskiemu, to niemniej i koła kapitalistyczno-gieldowe podnoszą opozycyją przeciwko niektórym zmianom dotychczasowych warunków. Trzy mianowicie zmiany spowodowały opozycyją. Pierwszą jest reforma w zasadzie pokrycia banknotów. Wedle dotychczasowych przepisów przywileju, Bank austro-węgierski połowę sumy wypuszczonych banknotów musiał posiadać w skarbcu w gotówce, a nie wolno mu było w ogóle więcj jak 200 milionów złr. niepokrytych kruszcem banknotów w bieg puszczać. Obecnie zaprowadzono zmiany na wzór banku dla reszty niemieckiej. Bank zobowiązany mieć 1/3 wartości puszczoneh w kurs banknotów w gotówce, dwie trzecie w dobrych wekslach; od sumy niepokrytych kruszcem banknotów, przekraczającej dziewięć milionów płaci Bank 5 proc. podatku. Dochód z podatku tego ma być użyty na umorzenie 80 milionowej pożyczki bezprocentowej, jaką skarbu państwa od dawna ma od Banku.

Nie wierzymy wprawdzie w to, iżby Bank w stosunkach zwykłych wiele korzystał z tego rozszerzenia prawa emisyi banknotów, ale koła kapitalistyczne przestrasza już myśl, że liczba znaków obiegowych może być zwiększona a skutkiem tego nastąpić dalsza deprecyacya wartości pożyczkowej kapitału, czyli po prostu obniżenie stopy procentowej, a może nareszcie i dalsza deprecyacya waluty tutejszej.

Niezadowolone wymienionych sfer w wysokim stopniu wywołał też przyjęty świeżo do statutu bankowego przepis, iż bankowi wolno udzielać pożyczek na weksle, których termin płatności przypada nie później jak za sześć miesięcy.

Motywa rządowe do tej zmiany ustawy powiadają krótko, że zaprojektowana zmiana odpowiada praktycznej potrzebie ułatwienia pożyczek; wiadomo zaś, iż chodzi tu o zadośćuczynienie żądaniu kół rolniczych udzielania im kredytu. Trzymiesięczny kredyt dla rolników jest nieodpowiedni, weksle ich tedy mogą być dłuższe, ale bank nie eskontuje tych weksli, lecz przyjmuje je jako zastaw na pożyczki, nie wchodzą one tedy do portfeli wekslowego, w którym tylko się mają znajdować weksle krótsze niż trzymiesięczne, lecz do portfeli walorów. Forma ta pożyczki o tyle dla rolników jest niedogodna, że kredyt w tej formie udzielany, tj. lombardowy, bywa zawsze droższy, ale zawsze to za pewien postęp w interesie rolnictwa uważać należy, iż w ogóle kredyt rolniczy znajduje uwzględnienie. Od dawna majątek ziemski jest przedsiębiorstwem, w którym potrzeba znacznego kapitału obrotowego tak samo jak w handlu i przemyśle. Ale jeżeli pomyślano już o instytucyach dostarczających kupcom i fabrykantom kredytu na dogodnych wa-

urnkach, to potrzeby kredytowe rolnictwa, o ile się tycają kapitału obrotowego, nie były do tychczas uwzględnione w instytucjach przez państwo przywilejami obdarzonych.

W austro-węgierskim banku kredyt rolniczy o tyle jeszcze był utrudniony, iż na każdym wekslu podpisana była przynajmniej jedna firma zapisana do rejestru handlowego. Najbogatsi rolnicy tedy, ponieważ nie mieli firm zarejestrowanych, udawali się musieliby do chałciarzy, którzy często i dziesiątki części ich majątku nie posiadali, aby tylko uzyskać kredyt. W nowym statucie przepis ten narazicie ma być zniesiony. I to oczywiście irytuje dotychczasowych pośredników w kredycie i prasę, która reprezentuje ich interesy. Krzyżem, że zasady stanowiące podstawę każdego interesu wekslowego, są pogwałcone przez to, iż wejda do portfelu weksle rolników, które właściwymi weksłami nie są, ponieważ ich interes nie jest handlowy.

Jest w tem twierdzeniu coś racji, ale z jednej strony nie mało w portfelu banku pewno jest weksli kupców i przemysłowców, które też nie mają za podstawę interesu handlowego, dalej zaś słusznym jest, iż rolnik ma kredyt tani choć w formie nie bardzo dla niego odpowiedniej, dopóki nie ma instytucji finansowych specjalnie do jego potrzeb kredytowych zastosowanych.

Rozpisałem się nieco obszerniej o tym przedmiocie, bo reformy zaprojektowane tu ogólne mają znaczenie jako dowód uwzględniania narazicie ważnych interesów rolnictwa.

Z Czech, 12 maja.

(Jedno stronniotw. — Czelakowski. — Jubileusz Kar. Szymanowskiego.)

(C.) Już niejednokrotnie donosiłem wam o dwóch stronniotwach w Czechach, Staroczechów i Młodoczechów, z których Staroczesi są więcej zachowawczymi, Młodoczesi zaś więcej postępowymi. Jakkolwiek stronniotwa te często co do zasad swych się różnią, znajdujemy ich złączonych i zespolonych wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro ojczyzny. Taka zgoda w obronie swych praw tylko zasługuje na uznanie i naśladowanie; świadczą ona bowiem o wielkim patriotyzmie Czechów, wypróbowanym w tak długoletnim boju ze szczeniem germańskim...

Okazała się zgoda ta w dniach codopiero ubiegłych w stanowisku, które Czesi zajęli co do odnowienia wyrównania między Cys — a Tranlitawią. Wotum, które zebrania tak Młodoczechów jak Staroczechów oddały i postom czeskim w Wiedniu przesyłały, brzmi jak najzupełniej równo: jest to obstawanie przy prawach narodu czeskiego, chociażby przyszło co do większości rady związkowej zająć stanowisko odporne. Można się spodziewać nad wyrównaniem tem żywych debat; życzymy, by one Czechom wypadły na korzyść.

Jak z jednej strony cieszyć się trzeba, że pragski uniwersytet coraz więcej się rozwija (na tegoroczny semestr letni zapisanych jest przeszło 1900 słuchaczy), z drugiej strony zaprzeczyc nie można, że przyznane mu prawa i swobody jeszcze bynajmniej nie wystarczają i że każda nowa katedra muszę Czesi sobie prawie wywalczyć licznymi petycjami, prośbami, przedstawieniami itd. To też każdy z radością powitał nowinę, że minister Gautsch swem rozporządzeniem otworzył katedrę historii prawa czeskiego, i na jej profesora powołał dr. Jaromira Czelakowskiego. Ostatni, aczkolwiek jeszcze młody, zasłużył się już dla Czech niepomą, czy to jako poseł do rady państwa i sejmiku, czy jako drugi archiwaryusz miasta Pragi, czy też na polu dziennikarstwa i nauki. Najwięcej rozgłosu zjednał mu jego publikacje prawnicze, a mianowicie monumentalne dzieło pod napisem: „Źródła praw miejskich.“ I Polacy winni się z tej nominacji Czelakowskiego tylko cieszyć; jest on bowiem szczerym przyjacielem Polaków, czego dowodem jest szczególnie jego współudział w delegacji Czechów na jubileusz Kraszewskiego do Krakowa. Równą przyjaźnią do nas odznacza się jego czcigodna małżonka, która przy wycieczce „Sokołów“ do Krakowa stała na czele pań, których razem z „Sokołami“ przyjaźń do nas do grodu Jagiellońskiego zawiodła. To też każdy Polak, który przybywa do Pragi pewien być może, że w domu profesora Czelakowskiego znajdzie szcero-słowańską gościnność.

W ostatnich dniach dali Czesi nowy dowód, jak umieją czcić ludzi dla sprawy narodowej zasłużonych i to przy sposobności 40letniego jubileuszu aktora Karola Szymanowskiego. Jest tenże najstarszym członkiem czeskiego teatru obok emeryta I. J. Kolara. Urodził się on 4 listopada 1826 w wsi Skrzywań pod Rakownikiem. Oddany został do gimnazjum, ale dla braku funduszków zaniechał musiał swych studiów i oddał się rzemiosłu. Wyczuł on się stolarstwa; przyczem jednakowoż objawił się i tu jego talent, bo wyrobił się on przy tem na artystę-rzeźbiarza. Często odwiedzanie teatru wzbudziło w nim miłość do sceny i to nadto w czasie, gdzie Czesi jeszcze nie mieli własnego stałego teatru czeskiego, bo rządowy teatr był niemiecki a Czesi zniewoleni byli grywać w teatrach amatorskich pod kierownictwem czeskiego Tyla, który ma dla Czechów to samo znaczenie, co dla nas Bogusławski. Kiedy został tymczasowy teatr czeski w Pradze otwarty, angażowano przed innymi Szymanowskiego z pensją 20 guldenów miesięcznie; przedtem bowiem grywać musiał bez wynagrodzenia. Od tej pory został przy czeskim teatrze aż do dzisiejszego dnia, kształcąc się coraz więcej, aż zajął stanowisko takie, jakie u nas np. Królikowski, w Wiedniu Lewiński. Najznakomitszymi jego rolami były: Romeo, Mortimer, Ferdynand, Koryolan, Macbeth; teraz zaś jeszcze grywa rolę Mefistofelesa, Franciszka Moora, Richarda II, Hamleta i inne, z których wymieniam jeszcze króla Jana Kazimierza w Słowackiego tragedji „Mazepa“, przetłumaczonej na czeskie przez Fr. L. Hovorkę.

W dzień swego jubileuszu wystąpił on w głównej swej roli Hamleta. Dzień ten nie był tylko dla niego, ale i dla całego czeskiego narodu prawdziwym świętem narodowym; naród bowiem uczył w nim rozwój czeskiego teatru. Skoro się zjawił jubilat na scenie, rozległy się głośnie okrzyki: „Slava i dlauho bud' zdrav“, a na scenę posypał się prawdziwy deszcz kwiatów i bogatych wieńców z narodowymi barwami. W temże momencie zjawił się na scenie rozmaite deputacje i tak dr. Fleischmann jubilatowi wręczył w imieniu komitetu teatralnego kosztowny srebrny puchar z dedykacją i wizerunkiem teatru czeskiego; wnetrze zaś puchara zapelnione było złotem dukatami. Artystki, panie Sklenarzowa i Szamberkowa wręczyły mu w imieniu artystów dramatycznych prześliczny, złoty zegarek z łańcuszkiem i monogramem: K. S. i datą jubileuszową; dyrektorowie opery Adolf Czech i M. Anger od artystów opery wręczyli mu w ładnej oprawie kilka obligacji; artyści trup prowincjonalnych przesyłali srebrny wieniec; dalej bogate dary, jako brylantowy pierścień — Koło artystyczne itd. itd.

Miasto Praga, nie chcąc pozostać za innymi, miało Szymanowskiego swoim honorowym obywatelem. Pewno nie było ani jednego oka, któreby dnia owego nie zaszło łzami na widok tak rzewnych holdów narodu dla swego wiernego syna.

O wycieczce zagranicznej Czechów do Pragi i teatru prazkiego, o której już donosiłem, dodaję, że stanowczo odbędzie się ona w czasie Zielonych Świątek i że ze wszystkich już miast, jako Londynu, Warszawy, Berlina, Drezna, Lipska itd. zgłosili się uczestnicy w liczbie przeszło 300. Praga sama gotuje się już teraz na przyjęcie rodaków, mniemając, że do Czechów przyłączy się także i Polacy.

Dla tych współrodaków, którzyby w wycieczce tej Czechów chcieli brać udział, nadmieniam, że dla Prus poda wszystkie bliższe informacje berliński komitet z adresem: W Hruby, Neuenburgerstrasse 34. Cena kolei będzie bardzo zniżoną.

„Narodni Listy“ w ostatnich dniach przyniosły ciekawą korespondencją z Poznańskiego, gdzie H — korespondent donosi o „nieudanych a przez Niemców wywołanych rozruchach w Poznańskiem“, o nowym arcybiskupie gnieźnieńskim, o familii Radziwiłłów i stanowisku Polaków co do projektu kościelno-politycznego.

NIEMCY.

* Berlin, 13 maja. — Izba deputowanych — załatwiwszy się na dzisiejszem posiedzeniu najpierw z projektem dodatku państwa na przyłączenie miasta Altony do celnego związku i pokwitowawszy rachunki kasy najwyższej izby obrachunkowej za r. 1884/85, przystąpiła do petycji.

Nad petycją rady gminnej w Rheinbrohl dotyczącą kosztów za nadzwyczajne środki policyjne, przeszła izba do porządku dziennego.

Z Warmii czterech powiatów z przeważającą polską ludnością przesłano izbie deputowanych 99 równobrzmiących petycji z 3521 podpisami, w których petenci żądają zniesienia rozporządzenia naczelnego prezesa z 24 lipca 1873 i wydania następującego rozporządzenia:

1) Nauka religii ma udzielaną być polskim dzieciom we wszystkich klasach po polsku.

2) Dzieci polskie mają we wszystkich klasach uczyć się czytać i pisać po polsku, aby po opuszczeniu szkoły umiały dobrze po polsku.

3) Nauczyciele naukających w szkołach, do których uczęszczają dzieci polskie, mają umieć po polsku.

Komisya wnosi, aby ze względu na to, iż Warmia ma ludność przeważnie niemiecką i nie ma ztąd potrzeby do osobnego pielęgnowania języka polskiego w szkołach ludowych, przeszła izba nad petycją do porządku dziennego.

Posel Spahn przemawia za przekazaniem petycji rządowi do uwzględnienia dla tego, że wedle jego doświadczenia polskie dzieci przy teraźniejszej metodzie szkolnej nie uczą się ani po polsku ani po niemiecku. Zdarza się dość często, że żołnierze nie mogą korespondować z swemi rodzicami, bo nie umieją pisać po polsku lub tak źle po niemiecku, że ich nikt zrozumieć nie jest w stanie. Co się zaś tyczy nauki religii, to takowa powinna być udzielana dzieciom polskim we wszystkich oddziałach po polsku, gdyż zaślad wiary można nauczyć się tylko w ojczystym języku.

Komiszar rządowy Schneider podnosi, że nadesłane izbie petycje powstały jedynie skutkiem agitacji, której są owocem. Na Warmii mówi ludność tak źle po polsku, że obowiązkim jest rządowi postarać się o to, aby dzieci nauczyły się przynajmniej dobrze po niemiecku. Mówca prosi przeto izbę o przejście nad petycją do porządku dziennego.

Posel Kantak, którego mowę podamy skoro dojdą nas sterograficzne zapiski, przemawia za petycją.

Izba mimo to przyjęła wniosek komisji i uchwaliła przejście nad petycją do porządku dziennego. Na tem zamknięto posiedzenie. Na jutrzejszem posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie projektu antypolskiego dotyczącego ustanowienia nauczycieli i nauczycielek w szkołach rządowych.

(— Co do dalszego przebiegu sesji sejmowej —) pisze „National Ztg.“, że po trzecim czytaniu projektu antypolskiego o ustanowieniu nauczycieli musi nastąpić jeszcze jedno głosowanie po upływie 21 dni. Z powodu zmiany konstytucji, głosowanie to może nastąpić w pierwszych dniach czerwca, poczem w dniu 11 lub 12 czerwca, jeszcze przed Zielonemi Świątkami, nastąpi pierwsze czytanie owego projektu w izbie panów, a w końcu czerwca drugie czytanie i zamknięcie sejmowej sesji. Izba deputowanych po odbytem drugim głosowaniu nad zmianą konstytucji przed Świątkami będzie mogła odczytać się do końca sesji. W czasie bowiem trzytygodniowym przedzielającym ją od ostatecznego głosowania nad zmianą konstytucji, będzie mogła załatwić się z pozostającymi jej jeszcze zadaniami.

(— Parlament —) zbiera się 17 bm. i zaraz mają mu być przedłożone projekta dotyczące opodatkowania okowity. Obrady nad temi projektami mają być tak przyspieszone, jak pisze „National Ztg.“, aby jeszcze przed Zielonemi Świątkami mogła sesya parlamentu być zamkniętą.

ROSYA.

* (— Głos rosyjski. —) „Nowoje Wremia“ poświęca artykuł wstępny z dnia 10 bm. stosunkom polsko-rosyjskim i pisze co następuje:

„W ostatnich czasach daje się zauważyć w inteligentnych sferach polskich pewna troska o przyszłość tak pod względem politycznym jak społecznym. Ten ostatni jest na dobie, gdy nie wygładziły się jeszcze wrażenia galicyjskie i co do samej Galicji/ troska ta jest nawet bardzo zrozumiała. Trudniej wytłumaczyć sobie polityczne zabiegi i projekta a raczej pojawienie się ich w obecnej chwili i warunkach.

I tak niedawno odezwał się głos jakiegoś „Wołyniaka“, o którym już mówiliśmy, a który zalecał Polakom sojusz z Prusami, perswadując, że jeżeli Polacy wyrzekną się polskich ziem germanizowanych przez Prusy, to książę Bismarck przyrzeknie im różne zamki na lodzie w kierunku południowym, bodaj że nie wraz z Odesą.

„Słuszność wyznać nakazuje, że głos ten przyjęła z nieufnością większa część prasy polskiej. „Bez wybuchów sympatii, ale także można powiedzieć bez objawów jakiegokolwiek niechęci przyjęta została przez tę samą prasę broszura hr. Jana Zamojskiego, wyszła w Wiedniu p. t. „Russie-Pologne“, o której dotąd jeszcze pojawiają się artykuły, jak np. w „Dzienniku Poznańskim.“

„Zasadniczą myślą hr. Zamojskiego, myślą, rzec można w dzisiejszych warunkach fantastyczną, jest to mianowicie, że w społeczeństwie pomimo wydarzeń lat ostatnich, a może z racyi tych wydarzeń, nie gśnie przekonanie o konieczności bliższych stosunków z Rosją. Myśl ta nie jest nowa, przytem forma, w jakiej ją autor zawarł, to jest unia Polski z Rosją na podobieństwo Austro-Węgier, w dzisiejszej chwili jest niemożliwa, ale

każda forma zależna jest od okoliczności i gdyby o nią li tylko chodziło, nie byłoby o czem mówić.

„Ciekawszemu może jest to co autor przytacza na usprawiedliwienie swych myśli: powołuje się mianowicie nie tylko na tradycję roku 1815, nietylko na charakter słowiański Rosji, ale i na ciężkie doświadczenia, jakie przeżyły obidwie strony przez ostatnie lat dziesiątki...

„W rozmowie jaką miał autor jakoby z Albiędyńskim o niebezpieczeństwie, jakim są dla Rosji Niemcy, wysunęło się autorowi zdanie godne ze wszech miar zaznaczenia. Zdanie to opiewa, że Rosya mogłaby zrobić sobie z Polski szczerzego druha i sprzymierzeńca, któryby dopomógł jej w razie napadu od strony Niemiec, byle dała Rosya Polakom co Austria w Galicji, w której też Austria ma tylko najwierniejszych poddanych.

„Nie wiemy oczywiście — opowiada „Wremia“ — co na to dosłownie odpowiedział Albiędyński oraz inne wysokie osoby, z którymi autor rozmawiał. W broszurze jednak jest wzmianka, że zwracano uwagę autora na niebezpieczeństwo, jakie wówczas groziłoby ze strony Niemiec i samej Austrii nawet, choć ta ostatnia jest dziś rzekomym wzorem. Wtedy wynikłaby niewątpliwie wojna, i to wojna z tytułu kwestyi polskiej, albowiem Poznańscy i Galicyjanie zaczęliby ciążyć ku Polsce rosyjskiej.

„Ale nie będziemy dłużej zajmowali się temi marzeniami. „Point de réveries“, stało się przysłowiem politycznym, które do dziś dnia przechowało moc swoją w stosunku do Polaków. Ale jest jeszcze inne przysłowie, życiowe, przez Anglików zrobione, przez Anglików których nikt nie pomówi o niepraktyczność. Brzmi ono tak: „Friend in need — friend indeed“ czyli przyjaciel z potrzeby — zły przyjaciel. I wobec tego przysławia wierna przyjaźń Polaków względem Rosji nawet w warunkach o których pisze hr. Zamojski bardzo wymagałaby probierza.

Potrzeby tej zresztą przyjaźni polskiej, — kończy „Nowoje Wremia“, Rosya dotąd nie uczuwała; nie było do tej pory takich poważnych kłopotów na granicy naszej zachodniej, w których Polacy mogliby nam dopomóc. Ale przy sposobności trzeba zaznaczyć, że kiedy lat temu parę, kiedy wieść publiczna głosiła że stosunki nasze z Niemcami nie są w pożądanym stanie, to polska prasa i przedstawiciele polskości także nie zachowywali się w sposób pożądaný.“

GRECYA.

* (— Wiadomość o blokadzie —) przyjęto w zeszłą sobotę w Atenach dość obojętnie; nie pojmovano widocznie, co ona ma za znaczenie i co w rezultacie spowodować może. Grecka flota handlowa liczy 3200 statków różnego rodzaju z 28,000 marynarzami; ołów ze wszystkie te okręty leżeć będą na kotwicach, tego nie przypuszczano wcale. Zrozumiano sytuację wtedy dopiero, gdy po południu kilka okrętów frachtowych, które wypłynęły z Pireju, powróciły do portu, gdy rząd drogą telegraficzną zabronił po wszystkich portach wydawanie papierów okrętowych. Wtenczas dopiero Grecy pojmovać zaczęli, że im ruina handlowa zagraża.

Pospolite licznie zgromadzone na „Placu konstytucyjnym“ wyrażało w sposób bardzo ożywiony swą niechęć i burzenie. W niedzielę przy pięknej pogodzie każdy podążył na miejsce zborne i dla tego też liczba zgromadzonych niesłychanie była wysoka. Z Pireju burmistrz z popami i narodowymi proporcami nadszedł do stolicy; świat cały a mianowicie mocarstwa stały się przedmiotem gniewu i pogroźek.

Prezes ministerstwa Delijannis ukazał się w oknie swego pomieszkania i usiłował przekonać zgromadzonych, że okazał uległość i posłuszeństwo dla woli mocarstw jest niemożliwe; wywołano w końcu po nazwisku przeciwnika prezesa, Trikupsa, a gdy na głosy tłumu wcale zważać się nie zdołał, pospytał się w stronę jego mieszkania wyrazy takie jak „zdrajca“ i „ngdznik“.

Jeszcze dnia 9 bm. zawałał podobno Delyannis: „Gdyby jedno tylko mocarstwo przeciwko nam wystąpiło, byłbym w kłopotcie, ale że mam do czynienia z sześciu naraz, nie obawiam się niczego.“ Wszelako prośba jego o dymisyj świadczy o tem, że mu odwagi w końcu zabrakło.

Do tak zw. blokady pokojowej siły eskadry, znajdujące się tam, wystarczyłyby zapewne, do czynnej wszakże skutecznej blokady zastęp musiały być zmocniony.

Najsilniej reprezentowaną jest Anglia. Wysłała tam bowiem 13 okrętów wojennych i 3 statki torpedowe, które rozporządzają 65 ciężkimi, 60 lżejszemi działami i 102 mitraliezami.

Po Anglii najwięcej sił wysłały Włochy tj. 7 okrętów wojennych i 6 torpedów (z 33 ciężkimi, 19 lekkimi działami i 6 mitraliezami.)

Po Włoszech wymienić należy Austrię z 5 okrętami wojennymi i 6 torpedami, Rosya z trzema i w końcu Niemcy z jednym okrętem wojennym.

Ponieważ Anglia najwięcej sił wysłała, więc też jej przysługuje prawo pierwszeństwa w razie czynnego wystąpienia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 14 maja. Gwałtowna trąba powietrzna tu i w najbliższej okolicy zrzuciła wielkie spustoszenia. Wiele domów powywracało się, górna część wieży kościoła świętego Hieronima spadła. Zabitych jest do 50 a rannych do 400 osób. Tysiące drzew powyrwanych zostało z korzeniami.

Sejmik

Związku Spółek zarobkowych.

(Dokończenie. — Zobacz numer 109.)

Pan Jasiński zapytuje się, czy przysługuje sądowi prawo żądania, aby protokoły spółki były spisane w języku niemieckim obok polskiego.

Pan Thiel odpowiada na to, że w niemieckim języku mają być spisane tylko te części protokołu, które należy przesyłać sądowi handlowemu, naprzykład zmiany ustaw.

Przy tej sposobności komunikuje p. Kortak z najświeższego doświadczenia, że rząd wymaga, aby wszelkie pisma przesyłane sądowi były podpisane przez taką liczbę jego członków, ilu ich potrzeba w myśl ustaw do reprezentowania spółki.

Po zamknięciu dyskusji nad tym punktem przyjęto powyższą rezolucyę komisji.

W sprawie reskryptu ministerialnego z dnia 5 sierpnia 1885 r. dotyczącego podatku zabiera głos ks. Patron i zaznacza, że reskrypt ten dotyczy spółek konsumcyjnych i pożyczkowych. O spółkach pożyczkowych powiada re-

skrypt, że stale winny być wzięte do podatku procederowego, a władze opodatkujące nie mają obowiązku wykazywać, czy w spółce zachodzą normy objęte rozporządzeniami z dnia 14 czerwca, 28 lipca i 31 grudnia 1880 roku.

Od podatku procederowego mogą być uwolnione tylko te spółki pożyczkowe, które ze swej strony udowodnią, że cel zarobkowania bezwarunkowo jest wykuczony z ich przedsiębiorstwa, a to wykaże się przede wszystkim tem, gdy spółka ograniczy się na dostarczaniu tylko swoim członkom odpowiednich środków pieniężnych i na rozdzielaniu rocznego zysku do wysokości wziętych pożyczek tylko między tych członków, którzy pożyczki brali.

Spółki pożyczkowe, które czysty zysk udzielają w formie dywidendy między członków mających udziały, lub tym zyskiem gromadzą fundusz rezerwowy, należą do tych spółek, których działanie zmierza do osiągnięcia zysku, te więc spółki nie mają prawa żądać uwolnienia od podatku procederowego. Spółki, któreby tylko najniższy stopień podatku klasy B płacić miały, mogą być od niego uwolnione na mocy paragrafu 2 prawa z dnia 5 czerwca 1884 r. i na mocy rozporządzeń dotyczących przeprowadzenia tego prawa.

Patron spółek niemieckich, F. Schenk, zastanawiając się nad reskrytem ministerialnym z dnia 5 sierpnia 1885 r., powiada, reskrypt ten zniewala wszystkie spółki tak pożyczkowe jakoteż konsumcyjne do opłacania podatku procederowego. Podług prawa o podatku procederowym podpadają opłacie podatku procederowego tylko:

1) handel; 2) przedsiębiorcy utrzymujący hotele, szynki i t. p.; 3) przemysłowe wyrabiający towar na sprzedaż; 4) warsztaty z kilku pomocnikami; 5) młyny, wiatrak i t. p. przedsiębiorstwa; 6) szklarze, furmani, ci, którzy wynajmują powózki lub konie i prowadzący handel wędrowny. Handlem w myśl prawa są: 1) wszelkie wielkie przedsiębiorstwa kupieckie; 2) handel detaliczny; 3) interes komisowy; 4) spedycyjny; 5) bankowy i wekslowy; 6) lombardy; 7) towarzystwa assekuracyjne; 8) fabryki; 9) zakłady budujące okręty.

Zdaniem p. Schenka daremne byłoby zabiegi spółek, upominające się o zwolnienie od podatku procederowego, który już od 1 kwietnia rb. spółki opłacać mają, niektórzy kierownicy spółek niemieckich, jak n. p. Parisius radzą jednak zaprotestować u ministerstwa przeciw temu opodatkowaniu.

Ks. Patron zostawia sejmikowi do woli, czy chciałyby się oświadczyć za takim protestem.

Ks. Wawrzyniak (z Śremu) oświadcza się za wysłaniem protestu odn. reklamacyi.

Nawigując do kwestyi podatku procederowego, przemawia ks. Patron o podatku komunalnym, do którego opłacania spółki nie mogą być zobowiązane.

Przewodniczący komunikuje, że w czasie dzisiejszego posiedzenia zgłosili się delegaci: z Szamotuł: ks. Wilczewski, z Rogoźna: ks. lic. Jasiński, z Mogilna: pp. W. Filisiewicz, Stark i J. Krobki.

Przy punkcie czternastym porządku dziennego: „Jakich środków użyć przeciw członkom, którzy zalegają ze składkami?“ zabiera głos p. Józef Thiel jako referent komisji i odczytuje następującą rezolucyę wraz z motywami względnie uwagami:

„Zaleca się zarządom spółek, ażeby zaległe składki przedewszystkiem odciągaly zalegającym od udzielonych im pożyczek, a gdy pora taka się nie nadarzy, ażeby zalegający członkowie, których składki nie doszły jeszcze do wysokości ustawami przepisanej, pozbawieni zostali dywidendy i ażeby prócz tego zarządy z przysługującego im prawa wykuczania takich członków po poprzednim bezskutecznym zagrożeniu korzystać nie omisszkały.“

Przy powzięciu tej uchwały kierowała się komisya następującymi podwami:

W obec wzmocnienia materyjalnego bytu spółek z jednej a pobudzenia członków do wypełniania swych obowiązków z drugiej strony, jest niezbędnem regularne ściąganie od nich składek.

Ściąganie składek odbywać się winno w sposób najmniej czasu wymagający, lecz radykalny.

Nie zaleca się zmuszania członków procesem do zapłaty, ponieważ wypadłoby o zbyt drobne sumy prowadzić procesa, co by w wielkim mozołam było połączone a członkowie obrażonymi się czuli i występowałyby ze spółek.

Nie mniejszym błędem byłoby wykluczanie członków ze spółki z góry, ponieważ przez takie wykluczanie straciłyby spółki członków często najzamożniejszych, których członkostwo podnosi pewność spółek.

Gdy zaś zalegający członkowie pozbawieni zostaną za karę dywidendy, to na przyszłość prawdopodobnie składki sami zności będą, ażeby powtórnie w taką karę nie popadli.

Ponieważ jednak są i tak opieszali członkowie, że ich nawet kary nie pobudzą do pełnienia obowiązków, więc ostatecznie takich członków pozbyć się wypada, bo nie są dla spółki użytecznymi.

Gdy więc na wezwanie do zapłaty pod zagrożeniem wykluczenia do obowiązku swego się nie pozuwają, przystąpić należy do wykluczenia.

Nie zaleca się robić różnicy pomiędzy członkami, których roczna dywidenda wyrównywa rocznym składkom, a tymi, którym mniejsza przypada dywidenda, ponieważ składki nie we wszystkich spółkach rocznie, a w wielu spółkach nawet miesięcznie się opłaca.

Po otwarciu dyskusji nad tą rezolucyę, zabiera głos ks. Patron, oświadczaając się stanowczo przeciw tej części rezolucy, która żąda niewypłacania dywidendy członkom zalegającym z składkami. Takie traktowanie członków sprzeciwialoby się przepisom prawnym. Jest natomiast ksiądz Patron za wykluczeniem takich członków z spółki.

Przewodniczący jest także za skreśleniem w rezolucy, ustępu, mówiącego o niewypłacaniu dywidendy i proponuje następującą rezolucyę:

„Zaleca się zarządom spółek, ażeby zaległe składki przedewszystkiem odciągaly zalegającym od udzielanych im pożyczek, a gdy sposobność taka się nadarzy, ażeby z przysługującego im prawa wykluczenia zalegających z składkami członków, których składki nie doszły jeszcze do wysokości ustawami przepisanej, po poprzednim bezskutecznym zagrożeniu, korzystać nie omisszkały.“

Rezolucyę powyższą ks. Wawrzyniak została przyjętą, a wniosek komisji odrzuconym.

Z kolei przystąpiono do 15 punktu porządku obrad: „Wybór członków Komitetu w miejscach ustępujących.“

Przewodniczący komunikuje zebraniu, iż z kolei przypada los na pp. dr. Kuztelana i Raskowskiego, którzy z Komitetu występują.

Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za zatrzymaniem obudwóch panów w składzie Komitetu.

Ponieważ w ciągu roku zeszłego wystąpił z Komit-

tetu p. dr. Kaźmirz Szulc, przeto na dniu 14 października 1885 r. koopował Komitet w to miejsce p. Ludwika Graewego, którą to koopcją sejmik potwierdza.

Zrządził następnie do 16 punktu porządku obrad, dotyczącego wyboru członków komisji rewizyjnej kasy Związku Spółek Zarobkowych i wybrano pp. radcę Miłowskiego i Thiela.

Na miejsce przyszłego sejmiku wybrano Czernik Prusach Zachodnich.

Przy wnioskach delegatów zabrał głos ksiądz Patron Szamarski, zwracając uwagę zebrania na nader ważny wyrok sądu Rzeczy, z 3 czerwca 1885 r., rozstrzygający zasadniczą kwestyą a orzekający, że

członek, który prawidłowo w myśl ustawy o spółkach i w myśl statutów przystąpił do spółki, jest jej członkiem, odpowiada też za wszelkie zobowiązania spółki, bez względu na to, czy go zarząd podał do rejestru spółek czy też nie.

Natomiast zawiązywał najwyższy sąd w Niemczech:

„że samo, formalne oświadczenie zarządu o wystąpieniu ze spółki nie wystarcza, aby członka zwolnić od odpowiedzialności za straty spółki, potrzebna bowiem konieczność, aby zarząd doniósł sądowi o wystąpieniu członka.“

Mysły w numerze 32 „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 10 lutego r. b. wyrok ten czytelnikom naszym podali wraz z zasadami sądu lipskiego.

Po podziękowaniu ks. Patronowi i komitetowi za prace podjęte około rozwoju spółek, a przewodniczącemu, jego zastępcy i sekretarzom za trudny na sejmiku podjęty, zakończono obrady, świadczące dobrze o życiu naszym społecznym.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— **Kółko towarzyskie akademików wrocławskich** narodowości polskiej odbędzie pierwsze posiedzenie w północnym letnisku w sobotę dnia 15 bm. wiozorem o godzinie 8 1/2 c. t. w lokalu Grand Restaurant Matthiaspark (róg Moltkestr. i Matthiasplatz). Na porządku dziennym: Sprawy Towarzystwa. Goście mile widziani. Zarząd

— **Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie** odbędzie drugie posiedzenie w sejmestrze letnim w sobotę dnia 15 bm. w lokalu p. Bukowieckiego przy Friedrichstrasse 101 o godzinie 8 1/2 wiozorem. Na porządku dziennym odczyt p. Ludw. Stanowskiego: „Różne formy rozdarcia się.“ Goście mile widziani. Zarząd

— **Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Gryfit** odbędzie w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 8 wiozorem w hotelu pod Gryfem (Hotel „zum Greif“, Strahlunder-Str.) II posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia. 2) Sprawy bieżące. Goście mile widziani. Ignacy Tempowski, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 14 maja.

— **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożył: P. Koc.... za używanie wyrazów niemieckich mrk. 1.

Razem dziś złożono mrk. 1.

— **Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych** otrzymaliśmy: Zebrane podczas wspólnego obiadu delegatów w hotelu francuzkim mr. 60 fen. Razem z poprzednimi złożono 275 m. 6 fen. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie** otrzymaliśmy: Od p. Nepomucena Tafelskiego mr. 2. Od N. N. mr. 1 fen. 50. Razem z poprzednimi złożono mrk. 14 fen. 50. Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Na rzecz pogorzalców miasta Stryja** otrzymaliśmy: Od N. N. mr. 3. Razem z poprzednimi złożono 193 mrk. fen. 30.

— **Wystawa obrazu** p. Stan. Daczyńskiego: Podział lupów i branek tatarskich otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu. Nadto na wystawie przesłał p. Daczyński dwa studia typowe, a mianowicie: Hucula z Zabiego i Wołoszkiem z Czernowiec, na które zwracamy uwagę z nadmienieniem, iż takowe są do nabycia w cenie po 60 marek za sztukę.

Na wystawie tej znajduje się nadto model gipsowy p. omnika Jana Kochanowskiego, wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego.

— **Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.**

— **Teatr polski.** Jutro przedstawienie amatorskie, na którym odegrane będą komedya: Roztargnieni i monodram: Z osia druchna.

— **Pewna** tutejsza biedna wyrobica, którą mąż opuścił, nie jest w stanie dać stosownego ubrania dla dwóch swoich chłopczyków, 10 i 7 lat liczących, uczęszczających do szkoły. Z tego powodu jako źle ubranych i bosych wydalono ich ze szkoły. Prosimy zatem dla tych chłopczyków o ubrania, aby mogli dalej uczęszczać do szkoły. Nadsyłka spieszna ubrań będzie czynem bardzo miłosiernym.

— **Sprostowanie.** W czasie uczyły z okazji 25-letniego jubileuszu tutejszej Spółki Pożyczkowej, o której w dniu wczorajszym pisaliśmy, wznosił poseł Graewe toast nie na cześć Spółki trzemeszkiej, lecz na jedność wszystkich stanów, co niniejszem sprostujemy.

— **W dniu wczorajszym** po obradach sejmiku Spółek Zarobkowych uczestnicy takowego zaszli do wspólnego obiadu w hotelu francuzkim. Wzięło w tym obiedzie udział do stu osób. Szereg toastów rozpoczął pan dr. Wit. Miłowski wnosząc toast na cześć delegatów Spółek. Delegat gnieźnieński p. Theurich podziękował za ten toast. P. W. Korkacz wniósł zdrowie Patrona ks. Szamarskiego, a ten wszystkich, co obowiązek obywatelski pełnią. Ks. Wojciechowski na cześć komitetu Związku Spółek Zarobkowych. Prezes komitetu p. dr. Kusztelan na cześć tych, co pracują swą zmagającą zasoby narodowe. Redaktor p. Fr. Dobrowolski na cześć Spółek, a ks. Wawrzyński na cześć prasy, ks. dr. Kantecki wreszcie na cześć obywateli Prus Zachodnich.

Szereg tych oficjalnych toastów zakończył poseł Graewe toastem kochajmy się.

Wznoszono jeszcze liczne toasta jak p. dr. Lebiński na cześć rewizorów Spółek, p. sędzia Lyskowski solidarności, dalej wznoszono toasty na cześć przemysłu, p. dr. Rzepnikowskiego, na cześć posłów naszych i inne. Obiad zakończył się po godzinie 6; podczas obiadu przygrywała kapela p. Dembińskiego.

— **Pan Krzyżanowski** kazał naprawić i pomalować trzy figury na placu Stawowym, które przed 10 laty darował Poznańowi w celu upiększenia miasta, a które z biegiem czasu znacznie się nadpsuły.

— **Wila Gehlena**, którą przez czas dłuższy dzierżawił wygnany w roku zeszłym p. Trypolski, dla publiczności jest zamknięta, ponieważ w miejsce wydalonego nie znalazł się odpowiedni dzierżawca. Lokalność wydzierżawił już właściciel oficerom 2 przybocznego pułku huzarów, którzy z Leszna przenieśli się na stałe mieszkając do Poznania.

— **Nieszczęście.** W sobotę w południe przy jednej z nowych budowl przy ulicy św. Marcina, runęła ściana starego budynku i w straszny sposób poraniła stojącą przy niej dziewczynę, służącą zatrudnioną przy nowej budowie ślusarza. Nieszczęśliwą odwieziono bezwzględnie do lazaretu, gdzie po kilkudziesięciu ciężkich meczaniach odegnął z rana skonała.

— **Trzydziestki latni** wystawionych ma być wkrótce kosztem władzy wojskowej na drodze do Junikowa dla oświeślenia przestępni pomiędzy miastem a koszarami huzarskimi.

— **Wczoraj** w samo południe zapalił się niewiadomym sposobem chłodnik na gruncie akcyjnej fabryki sprytu na Małych Garbarach. Ogień ugasiła prędko straż ogniowa, która dość wczesnie jeszcze nadszła z pomocą.

— **Ciasto nowonarodzonego chłopca** zupełnie rozwinięte znalazłono odegnął w nocy przy wydobyciu nieczyściwości w dole na gruncie leżącym blisko koszar 6 pułku.

— **Kasyno oficerskie** w nowych koszarach huzarskich otworzono w ostatnich czasach uroczyste w mniejszym budynku na gruncie „Bartholdshof“.

— **Budowa** poznańsko-wrzesińskiej linii kolei żelaznej rozpoczęcie się prawdopodobnie w miesiącu czerwcu. Dyrekcya kolei żelaznej w Bydgoszczy wzywa do przesyłania ofert, ubiegających się o wykonanie robót ziemnych i budowę mostów oraz dostarczanie materiałów. Termin decyzji przypada na dzień 29 maja.

— **W Szamotulach** odbyły się dnia 11 bm. uzupełniające wybory klasy III do rady miejskiej spowodowane przez śmierć s. p. dr. Studnińskiego. Wybór padł na mecenasa p. Sydowa.

— **W Górcu** dnia 12 b. m. landrat rawicki Steinmann wprowadził w urząd nowo wybranego na lat 12 burmistrza Stillera.

— **Nowa agentura** poeztowa otworzona zostanie w Żebowiu pod Lwówkiem dnia 16 b. m.

— **Dla szesnastki ospy** powiad piłski podzielono na 21 okręgów wakcyjnych, z których jedna część poruczono fizykiem powiatowemu i radcy zdrowia dr. Chrześcińskiemu z Chodźca, a resztę asystentowi dr. Schirmer.

— **Jarmark w Jutrosinie** odbył się dnia 11 maja przy pięknej pogodzie, ale przy słabym tylko udziale kupców i kupujących.

— **W niedziele** dnia 23 maja urzędują Towarzystwo Przemysłowców Polskich miasta Kepna i okolicy na sali pana Ottego przedstawienie amatorskie, na którym odegrane będą: „Podejrzana osoba“, „Onufry i „Łobzowanie“. Początek o godzinie 7. O liczny współudział okolicy uprzejmie prosimy.

Zarząd

— **Na odbytych** na dniu 12 b. m. aukcyj koni królewskiej stadyni w Trakenach, nabył p. Franciszek Chelkowski z Starogrodu pod Krotoszym trzy bardzo piękne i szlachetne staroży, oraz młodego wysokię krzy ogiera do swego stada.

— **Artysty warszawscy** wysyłają do Wiednia na rzecz pogorzalców miasta Stryja swe obrazy, a mianowicie: obraz olejny zatytułowany „Druhu“ Gersona, cena 300 rubli i szkice Gersona „Oenion“ na 150 reńskich; medalion Kraszewskiego roboty Celińskiego i przez niego ofiarowany; Wiesiołowskiego „Cyganek“, Żukowskię portret Dauwy; i głowkę kobiety; Lentza „Antykaryusz“, przeznaczony na licytacyę od sumy 100 zlr.; Ryszkiewicza „Zwiady“, ocenione do tej licytacyi na 30 zlr.; Dukuskiej „Włocha“, Horowitza „Sabat“, Szwajnickiego portret akwarelowy Sienkiewicza, Maszyńskiego „Chłopa w Algierze“, cena 100 rubli; Wastkowskiego „Przed piwnicą“, cena 50 rubli; Millera dawniej namalowany obraz „Stopka królowej Jadwigi“ oszacowany przez autora na 300 rubli i w tej cenie puszczonej na licytacyę oraz dwie akwarele Owidzkiego „Włoszka“ w cenie 20 zlr. i Dowgirda rysunek piórem. Zebraniem deklaracyi od artystów oraz ich ofiar i porozumieniem się z Künstlerhauserm zajmował się p. Wojciech Gerson.

— **We Lwowie** wydział krajowy wybrał na członka rady szkolnej w tymże mieście s. p. hr. Badeniego, rektora szkoły politechnicznej dr. Władysława Zajackowskiego.

— **W sprawie milonowych spałków** pisze dziennik „Zgoda“ w Milwaukee wychodzący, co następuje: „Zeszłego tygodnia otrzymaliśmy aż pięć listów z kraju, dowiadujących się o jakichś w Ameryce tutaj zmarłych Polakach, milionerach Kuzyńskich, Rozwadowskich, Ziemińskich itd., a do których to milionów objęcia podobno gazety amerykańskie ich wezwały. Szanowni ci korespondenci są mniej lub więcej liberalni, a jeden nawet się tak rozochocił, iż obiecał nam 100,000, wyrażnie sto tysięcy dolarów, skoro mu dopomożemy do objęcia bagatelki 40 milionów. Cóż z tego, kiedy przedź ucho swoje ujrzymy aniżeli owe amerykańskie sumy! Zareczamy, że nie ma obecnie ani jednego milionowego spadku po żadnym Polaku w całej Ameryce, a wszelkie ogłoszenia pod tym względem czy z Ameryki, czy z Europy, są oszustwem i obliczone na kieszeń łatwowiernych, a oślnionych nadzieją milionów. Jedyna sprawa tego rodzaju, mająca faktyczne podstawy, jest pretensya spadkobiercy po Pułaskim, a będzie ona rozstrzygnięta przez kongres. Nasi bracia w kraju nie powinni wierzyć, a gazety umieszczać podobnych wiadomości, chyba że je otrzymają z wiarogodnego źródła, bo nie dowodzi to wielkiego dbania o swych prenumeratorów, skoro im się podobne i sensacyjnymi wiadomościami wypędza kilka set dolarów z kieszeni na opłacanie jakichś wymarzonej przez okpięzistów a nie mogących być urzeczywistnionych nadziei.“

— **Cholera.** Od południa w srode podczas następnych 24 godzin zachorowało na zarazę w Bari 20 osób, w Ostuni 4, w Wenecyi 13, w Orii 1; umarło w Wenecyi osób 6, w Bari 4, w Ostuni 2 i w Orii 1.

— **Kalendarz.** — Jutro w sobotę dnia 15 maja Zofii.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 46.

Dnia 15 maja 1881 roku bitwa pod Głębokiem.

Z Berlin. W niedziele dnia 9 maja odbyła się zabawa połączona z małym przedstawieniem podczas wspólnej kawy na cel Teatru poznańskiego i pogorzalców w Stryju. Dochodu było 113 marek 75 fen. rozchodni zaś 48 marek 75 fen. a zatem zostały 65 marek, z których 50 marek przestaliśmy na Teatr poznański, 15 marek zaś na pogorzalców w Stryju. Ubolewać nam tylko trzeba, iż pomimo przeszło 30 tysięcy zamieszkałych Polaków w Berlinie mała tylko cząstka wzięła w niej udział. Lecz pomimo tego nie tracimy nadziei w przyszłości spo sobność się nadarzy do podobnej zabawy, o tych którzy tą razą obojętni się okazali w przyszłości i oni pospieszą by swój obowiązek który na każdym Polaku ciąży, wypełnić. Zabawa pomimo nie wielkiej liczby gości wypadła świetnie, pomiędzy temi wzięli także udział niektorzy z Polaków, którzy w świecie wybitnie zajmują stanowisko i starają się o naszą przyszłość.

Wszystkim tym, którzy raczyli nas poprzeć w naszym przedsiębiorstwie składamy serdeczne podziękowanie.

Komitet.

LOTERYA.

Berlin, 13 maja.

Przy ukończeniu dziś ciągnięcia II klasy 174 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: (Numera, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 105 marek.)

67 161 424 37 44 70 37 583 665 743 [120] 823 988. 1270 436 91 580 648 747 851 996. 2124 50 406. 3095 [120] 193 202 314 412 829 955. 4046 53 [120] 164 [120] 265 39 309 412 20 80 [120] 566 68 618 59 736 965. 5022 41 131 216 526 [120] 62 64 91 639 821. 6018 79 202 459 549 94 620 31 839 51. 7156 228 57 61 68 321 93 538 88 629 782 864 [240] 8039 141 87 201 41 [150] 244 314 447 81 92 [12000] 632 62 785 972 82 92 [120] 98. 9129 388 400 45 77 541 50 [120] 59 627 843 [120] 54 974 94.

10049 58 150 543 705 31 881. 11140 66 266 484 513 640 82 [150] 730 978 93. 12126 213 [120] 74 335 473 512 676 720. 13011 42 44 218 337 41 54 440 56 613 915 18. 14079 117 233 544 [150] 65 74 92 79. 15370 314 [150] 577 [160] 639 59 86. 16191 477 517 72 617 905 17 [120] 52. 17156 201 [300] 91 336 609 41 733 800. 18211 318 56 61 [120] 577 700. 19156 260 87 [120] 324 525 681 89 724 [240] 49 862 943 [120].

20120 404 [240] 590 623 65 84 719 45 [120] 75 803 929 73. 20770 185 95 276 541 [150] 46 752 811 34 96 22002 258 68 300 419 770 868 97. 23107 355 433 69 96 696 97 867 91 98 [120] 24104 210 339 92 400 [120] 3 [150] 85 96 582 90 602 730 813 961. 25150 73 86 93 263 77 761 [120] 75 99. 26041 118 261 73 79 330 493 500 53 643 [120] 96 98 703 84 810 963 73. 27073 200 [180] 2 25 [120] 301 465 [120] 512 [120] 22 710 32 73 [180]. 28049 213 [120] 31 345 65 [150] 556 66 80 84 607 775 77 82 832 53 904. 29109 10 [150] 32 44 216 42 49 80 95 322 496 [120] 518 760 916 37 57.

30010 64 74 263 327 63 624 873 919 80. 31124 204 89 92 [180] 410 49 [180] 67 555 929 31. 32105 289 385 423 27 542 [15] 51 71 805 11 60 [120] 84. 33084 449 78 [180] 606 23 702 850 900 14 21. 34081 102 42 86 245 [120] 80 [12] 315 79 94 497 678 801 [120] 20 [120] 924. 35049 91 106 [120] 203 10 359 459 532 995. 36098 172 325 464 615 23 33 56 94 855 60 78 904 38 36. 37244 82 338 [150] 556 653 86 771 965. 38054 113 21 549. 39214 340 62 [21] 120] 938.

40069 121 81 365 70 93 [150] 96 633 62 829 35 931 [240]. 41049 104 61 [240] 85 246 322 745 864 970 88. 42086 105 202 25 380 411 597 633 911. 43037 96 27 550 61 79 700 15 [120] 85 815 965. 44215 363 576 697 844 974 78. 45006

45 107 235 78 89 322 483 561 78 605 77 820. 46058 68 111 46 62 303 84 409 29 684 862 961 70. 47021 143 92 200 20 [150] 92 [120] 312 74 564 98 819 61 926 27 88. 48148 80 282 390 895 996. 49140 [150] 50 220 24 326 79 473 796 829 63 908 68.

50096 144 301 14 37 512 43 755 958 90 96. 52097 242 49 73 43 [120] 712 803 29 31 93. 52009 10 14 260 300 26 469 711 836 50 958 [1800]. 53085 170 84 [120] 361 460 61 85 90 523 95 701 809 942. 54007 21 289 [120] 357 453 566 [180] 601 719 847 961. 55044 221 53 484 880 72 905. 56060 187 211 91 313 78 412 515 624 [240] 779 90 94. 57057 77 113 231 399 401 550 643 235 995. 58320 54 412 634 716 29 814 66. 59324 45 [1800] 494 656 796 961.

60112 268 91 [150] 312 486 649 58 776 77 888 956 67 81. 61172 94 232 360 426 539 82 [120] 736 [120] 988 98. 62051 166 50 72 777 80 901 903 28. 63034 236 305 558 [120] 703 816. 64040 145 57 261 300 446 503 [300] 25 636 810 907 84. 65021 [150] 142 52 348 [120] 596 [150] 607 59. 66006 22 179 217 65 537 67 75 804 908 31 42 76. 67057 126 332 400 66 526 87 666 76 765 820 64 71 88. 68107 57 83 608 793 846 47 918 95. 69010 24 26 [120] 32 365 400 76 91 507 8 53 97 604 702 [120] 30 [120] 45 91 908.

70026 174 85 295 346 405 545 604 [120] 735 955 [120]. 71115 49 262 302 [180] 45 82 87 [120] 586 [120] 679 70 4 58 896 966. 72068 165 278 371 538 39 665 [180] 777 821 70. 73016 [120] 31 106 315 20 499 531 91 677 778 815 [180] 70. 74092 179 [120] 214 378 452 509 835 947. 75046 65 221 70 516 51 617 29 44 741 55. 76045 193 239 303 50 480 585 784 931 78. 77059 155 281 340 453 686 940 920. 78063 113 99 483 510 42 43 856. 79095 170 615 20 29 41 64 750 65 780 [150] 88 847 88 930.

80004 [150] 361 529 65 699 805 60 [120] 963. 81005 86 143 381 433 54 57 605 12 655 772 805 23 955. 82008 349 456 536 51 78 603 861 68 94 965. 83375 412 30 74 86 648 85 86 730 [120] 891. 84070 [150] 122 231 52 405 606 [120] 716 928. 85045 [120] 88 158 81 [180] 221 318 450 73 576 695. 86390 [150] 253 421 597 [120] 612 71 89 751 813 74 962 89. 87088 [120] 92 241 331 [150] 69 455 704 83 962 72. 88100 2 12 [120] 343 406 [120] 12 60 630 611 98 920 76. 89137 204 507 612 20 820 49 85 929 71 [120].

90221 [120] 35 72 [120] 533 708 [120] 862 960 86. 91152 270 482 628 36 49 97 703 [120] 18 843 [150] 71 [120] 984. 92024 340 402 27 601 98 709 28 30 33 72 78 867 86 991. 93156 [120] 230 88 483 89 666 74 782. 94004 23 47 [120] 75 220 92 310 425 639 737 835 903 67.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

— **Lipsko-drezeńskię kolei żelaznej 4-procentowe akcyę pierwszeństwa z r. 1866.** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 7 czerwca. Przed stratą kursową w ilości 4 procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgra w Berlinie przy ulicy Francuzkiej nr. 13 za opłatą aksekuacyjną w sumie 12 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 14 maja.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Zboża	Towar			Ceny przeciętne
	dobry	średni	pośled	
Pszenica { cena najwyższa	—	—	—	12 35
„ „ najniższa	—	—	—	
Żyto { cena najwyższa	12 60	12 30	—	12 15
„ „ najniższa	12 40	12 10	—	
Jęczmień { cena najwyższa	12 50	12 10	—	14 98
„ „ najniższa	12 30	11 70	—	
Owies { cena najwyższa	14 50	13 80	—	14 98
„ „ najniższa	14 10	13 50	—	

Inne artykuły	Cena			przeciętne
	najwyższa	najniższa	przeciętne	
Stoma { snopkowa . . . za 100 kilogr.	6	—	4 50	5 25
„ { do siana	—	—	—	—
Siano	6	—	5	5 50
Groch	—	—	—	—
Soczewica { bez dowozu	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Ziemiaki	2 40	1 80	2 10	2 10
Wolowina { od łopatki za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 10	1 10
„ „ brzucho	1 20	1	—	1 10
Wieprzowina	1 20	1	—	1 10
Ciecielina	1 20	1	—	1 10
Skopowina	1	—	90	95
Słonina	1 60	1 50	1 55	—
Mastło	2 20	1 80	2	—
Lój wolowy	1 20	1	—	1 10
Jaja	2	—	1 90	1 95

Giełda poznańska, 14 maja.
(W. Poznań, 14-go maja. — Sprawozdanie giełdowe.)
Ztan powietrza: gorąco.
Zyto bez handlu.
Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — otr na maj 126.— ofiarowano, na maj-czerwiec 126.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec — ofiarowano.

Okowita: słabo.
Cena wypowiedzialna — mr. Wypowiedz. — litrów, na maj 37.00.— płacono, na maj-czerwiec 37.40.— marek płacono, na lipiec 38.20.— płacono, na sierpień 39.00.— marek płacono, na wrzesień 39.50.— marek płacono, na październik — marek płacono.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36.60.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita: Cena wypowiedzialna 36.90 marek. Na maj 36.90.— marek pła., na czerwiec 37.40.— marek pła., na lipiec 38.20.— marek pła., na sierpień 39.00.— marek pła., na wrzesień 39.50.— marek pła.
Wypowiedziano: 00.00 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36.50 mrk.

(W. Poznań, 14-go maja. Ceny maki. Pszenna nr. 00 12.25—12.50, nr. 0 10.75—11.25 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.)

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 14 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99.90. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.50. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 103.00 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4% szląskie listy rentowe 103.40. Kwilecki Potocki i Spółka. (Bank rolniczy) —. Poznańskie akcyje stowarzyszenie sprytowe 85.50. Poznański bank prowinyonalny 118.50. 4 1/2% pruska pożyczka okosolidowana 104.75. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długi państwa 99.80. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 105.25. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 250.00. Austracyjskie noty bankowe 161.50. Austracyjska renta srebrna 69.20. Węgierska renta złota 103.00. Polskie listy likwidacyjne 57.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.50. Rosyjskie noty bankowe 200.80 marek.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 14 maja 1886 roku.	Towar		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszeny szefel po 100 kilo	16 60	16 10	15 60
Zyta	12 80	12 50	12 30
Jęczmienia	13 30	12 40	

